

Akowcy czy zbowidowcy?

Listy do redakcji

Sprawy A.K.

Szanowny Panie Redaktorze!
W artykule: „AK w służbie Rzeczpospolitej”, który ukazał się w Dzienniku Polskim Nr 133155 dnia 5 czerwca 1989 r., nazwisko prezesa Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej (SZAK) zostało zniekształcone. Prezsem został ppłk. dypl. Wojciech „Wojan” — Borzobohaty, nie zaś Bobrzochaty. Tak więc Akowcy odeszli, chociaż jeszcze nie wszyscy, ze ZBoWiDu, gdzie przebywali z UBekami i „utrwalaczami” władzy ludowej i często z własnymi oprawcami typu Zarako-Zarakowskiego i Mieczysława Moczara, aby wymienić tylko dwóch „typowych”.
Statut SZAK zezwala pojedynczym członkom na pozostawanie jednocześnie w szeregach ZBoWiD-owskich, ale nie ugrupowaniom takim jak: „Żołnierze 27 dyw. wołyńskiej AK”, czy powstańczym: „Baszia”, „Zośka”. Ci muszą się zdecydować i albo wstępują do SZAK, albo pozostają tam gdzie są, w ZBoWiD-zie.

Należy również odnotować, że w Krakowie zawiązała się i została zarejestrowana w urzędzie miejskim, organizacja: „Związek Żołnierzy Armii Krajowej”, obejmujący swoją działalnością cały Kraj.

Twórcy tej organizacji (SZAK) byli obecni na zebraniu w Warszawie, dnia 11 marca 1989 r., kiedy powołano do życia SZAK, jednak zawiązała w Krakowie ZZZK.

Łączę wyrazy poważania,
inż. Jerzy A. TRELIŃSKI

Mr. J. A. Trelinski
79 Hilary Rd.
Rugby. CV22 6ET
Tel. 0788 814907

Przebywając czasowo w Londynie z ciekawością zapoznałem się z publikacjami w „Dzienniku Polskim” o organizowaniu się środowisk akowkich w kraju. Moja ciekawość jest o tyle naturalna, że należą do założycieli Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej (SZAK), do początku lipca wchodziłem w skład Tymczasowego Prezydium, pełniąc jednocześnie z wyboru funkcję przedstawiciela do kontaktów z prasą, a nadal pozostając członkiem Tymczasowego Zarządu SZAK, stanowiącego najwyższy organ tej organizacji. Dlaczego byłem zmuszony zrezygnować z funkcji przedstawiciela prasowego i członka Tymczasowego Prezydium — o tym za chwilę.

Inicjatywa grupy żołnierzy i oficerów AK o powołaniu własnej, a więc niezależnej od reżimowego ZBoWiD-u, organizacji kombatanckiej spotkała się z bardzo żywym oddźwiękiem wśród akowców, którzy nadal noszą głęboko w sercu jej legendę, szczerze się przynależnością do niej i nigdy nie pogodził się z dyskryminacyjną działalnością moczarskich aktywistów (a tych nie zabrakło niestety także wśród zasłużonych oficerów AK). Nie inaczej zareagowała Śródowniskowa Komisja Szarych Szeregów, której mam honor przewodniczyć, a która nigdy nie weszła do ZBoWiD-u, znajdując siedzibę w Archiwum miasta st. Warszawy. Zebranie założycielskie SZAK w dniu 11 marca br. przeprowadzone zostało przy istotnym moim udziale. Byłem autorem i projektodawcą podstawowych dokumentów założycielskich — komunikatu, oświadczenia, a także siedmiu uchwał, nadających określony kierunek ideowy nowo powstałemu Stowarzyszeniu.

Podczas głosowania nad ich przyjęciem byłem nieco zaskoczony tym, że niektóre osoby starły się usunąć z tekstów wszystko co było krytyką ZBoWiD-u. Tu maczyłem to sobie faktem, że przeciw 45-letniej indoktrynacji musiała pozostawić trwałe ślady. Najważniejszym celem stało się oficjalne zarejestrowanie Sto-

warzyszenia co też nastąpiło w wielce patriotycznej atmosferze jeszcze przed pamiętnymi wyborami do Sejmu i Senatu. Teraz — jak powiedziała na sali sądowej słynna cichociemna kpt. Elżbieta Zawacka („Zo”) — Armia Krajowa będzie mogła przemawiać swoim własnym głosem.

To też na pierwszym, po rozprawie sądowej, Prezydium, zgłosiłem wniosek aby na zbliżającym się zebraniu Zarządu podjąć uchwałę o definitywnym rozstaniu się ze ZBoWiD-em (każdy wstępujący do SZAK stwierdza w deklaracji, że nie należy do innej organizacji kombatanckiej). I tutaj spotkałem się z oporem członków Prezydium, którego skład od zebrania założycielskiego uległ istotnej zmianie przez kooptację kilku osób, ściągniętych przez prezesa ppłk. W. Borzobohatego. Ostro zaatakowali mnie zwłaszcza panowie Zupański i Ciszewicz, o których wiadomo, że są częstymi gośćmi w siedzibie warszawskiego okręgu ZBoWiD, przynależąc jednocześnie do PAX-u. Ku mojemu zdumieniu do ich stanowiska przyłączył się sekretarz Godzawa-Golebiowski, mecenas Siciński i pozostali, nie wyłączając prezesa W. Borzobohatego. Stało się dla mnie i innych osób z różnych środowisk jasne, że wymieniony w dokumentach założycielskich ostatni rozkaz gen. L. Okulickiego oraz Testament Polski Podziemnej z roku 1945 stanowią jedynie zasłonę dla postaw, których General nie mógłby nigdy zaakceptować. Nie pozostało mi nic innego jak złożyć rezygnację z obu funkcji wykonawczych. Zdążyłem jeszcze wygłosić w prasie uchwałę Zarządu o nie braniu przez SZAK udziału w uroczystościach państwowych odsłonięcia w dniu 1 sierpnia narzuconego Pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego, za co prezes... zawiesił mnie w czynnościach. Uchwała widać miała pozostać pod kopercem.

Na początku lipca odbyło się zebranie Zarządu, podczas którego jeszcze raz doszło do gorącej dyskusji na temat podwójnej przy-

Zygmunt Głuszek

nalności. Stać na tym, że ostateczną decyzją zapadnie na Wolnym Zjeździe w dniu 11 listopada br. Termin Zjazdu, mającego wreszcie wybrać konstytucyjne władze SZAK, wydawał się wielu członkom Zarządu zbyt odległy. To też zaskoczeniem był wniosek Prezydium o przesunięciu go na luty 1990 rok. Zarząd nie przyjął tego wniosku, a jednak Prezydium samowolną decyzją postawiło później na swoim i odłożyło termin Zjazdu. Może z tego powodu od początku lipca zebrania Zarządu przestały być zwolowane.

Tak miały się w skrócie sprawy SZAK gdy w połowie października wyjechałem z Warszawy. I oto tutaj w Londynie miałem sposobność przeczytania wypowiedzi prezesa W. Borzobohatego oraz jego rzecznika C. Leżeńskiego pełne ogólników, niedomówień i bardzo jednostronnie naświetlających ich działalność jako powstańców organizacji akowkich w kraju. Żałę się więc rozmówcy, że ZBoWiD nadal manipuluje sprawami AK. Ale jak może być inaczej jeśli całe Prezydium SZAK pragnie nadal zachować w kieszeni legitymacje ZBoWiD-u i jakoś nie kwapi się do rozstania z tą osławioną organizacją. Manipulowanie własnymi zwolennikami to przecież stara metoda działania partyjnego monopolu. Nie ma więc się czemu tak bardzo dziwić.

Napotykałem też na fragment bardzo zastanawiający: „Potrzebujemy waszego poparcia tak jak i Rząd RP na Uchodźstwie go potrzebuje. Razem winniśmy wypracować wspólną formułę pracy w tym kierunku”. Razem wypracować? Ze tymczasowe kierownictwo SZAK potrzebuje poparcia to rozumiem. Jego podwójna gra wywołuje bowiem coraz większe niezadowolenie w wielu środowiskach czysto akowkich. Ale czy na pewno Rząd RP legalnych władz polskich potrzebuje poparcia ze strony stowarzyszenia, powiązanego formalną przynależnością do organizacji, której tron stanowią nadal oprawy z UB i MSW? Czy tego rodzaju propozycja nie jest co najmniej nietaktem pod adresem cieszących się w kraju wielkim uznaniem legalnych władz polskich w Londynie? I to w poważnej mierze właśnie z powodu bezkompromisowej postawy wobec komunistycznego reżimu i jego agend?

DZIENNIK POLSKI

4 grudnia 1989 r.

Listy do redakcji

Spotkanie AK

Szanowny Panie Redaktorze!
W „Dzienniku Polskim” nr. 251, w piątek 20 paźd. 1989 r., ukazała się notatka (podpisana A. U.): „AK-owskie spotkanie na szczycie”. W spotkaniu tym, w dniu 6 paźd. 1989 r., w Sali Malinowej w POSK-u w Londynie, brali udział: ppłk dypl. Wojciech Borzobohaty — „Wojan” (prezes SZAK), płk Michał Mandziara — „Siwy” (prezes Koła b. żołnierzy AK) i mjr Franciszek Miszcza (prezes Fundacji AK.) oraz inni.

Dyskutowano tam między innymi, o przynależności do SZAK, możliwości, Narodowych Sił Zbrojnych i Brygady Świętokrzyskiej.

Stwierdzam, że b. żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ-ZJ) i Brygady Świętokrzyskiej NSZ do tej organizacji SZAK, której prezesem jest ppłk dypl. Wojciech Borzobohaty — „Wojan” nie mają zamiaru należeć. Nie mamy naj-

mniejszej przyjemności przebywania w towarzystwie byłych, względnie obecnych członków ZBoWiD-u (Związek Bojowników o Wolność i Demokrację).

Stwierdzam, że żadnej reprezentacji NSZ-ZJ na tym „AK-owskim spotkaniu na szczycie” nie było.

Chciałbym również dodać, że dnia 20 października 1989 r. wystąpił list do pana ministra spraw wojskowych Rządu RP, ppłk dypl. inż. Jerzego Morawicza, w którym to liście ustosunkowanie się byłych żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ-ZJ) bardzo jednoznacznie zostało przedstawione.

Łączę wyrazy poważania,
inż. Jerzy A. TRELIŃSKI

Rugby

23 listopada 1989 r.

DZIENNIK POLSKI

NOWY ZBoWiD

W dniu 2 listopada w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Polskich Kombatanatów w Kraju. Terenem działania stowarzyszenia — jak głosi statut — jest obszar państwa polskiego, a siedzibą jego władz Warszawa. Członkami mogą być wszyscy byli żołnierze którzy walczyli o niepodległość Polski.

DZIENNIK POLSKI

15 marca 1990 r.

Stanowisko Zarządu Głównego Koła AK w sprawie żołnierzy AK w Kraju

1) Zarząd Główny Koła AK z ogromną radością przyjął wiadomość o organizowaniu się akowców w Kraju i ma nadzieję, że wszystkie grupy akowkie tam powstałe dojdą po porozumienia na zjeździe w dn. 14-15 marca br. i powstanie jedna organizacja, skupiająca w sobie wszystkich akowców.

2) Nim to nastąpi, Zarząd Główny popiera wszystkie akcje zmierzające do zachowania dla przyszłych pokoleń Polaków pamięci naszych walk o Wolną, Sprawiedliwą i Demokratyczną Polskę.

3) Jednym z warunków tej sprawiedliwości i demokracji jest zniesienie w Polsce monopolu ZBoWiD-u do przyznawania praw kombatanckich i przywilejów materialnych z tym związanych.

Każdy zweryfikowany akowiec powinien mieć prawo do tych przywilejów, bez względu na to czy należy czy nie do jakiegokolwiek organizacji.

4) Ostrzegamy przed używaniami ze strony aktywistów ZBoWiD-u infiltracji nowo powstających organizacji akowkich i kombatanckich polskich.

5) Akowcy, którzy jedynie ze względów materialnych i istniejącej wówczas sytuacji w Polsce, należeli formalnie do ZBoWiD-u i nie splamili się współpracą z gnieźciami narodu, mają pełne prawa należenia do organizacji akowkich, po wystąpieniu uprzednio ze ZBoWiD-u.

Przynależność do ZBoWiD-u i organizacji akowkich jest moralnie nie do przyjęcia w odradzającej się Polsce.

Za Zarząd Główny Koła AK

Z. Kopytyńska
SekretarzM. Mirowska
Prezes